

**Prof. zw. Leokadia Oreziak**

Katedra Finansów Międzynarodowych,  
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

### **Negacja państwa i więzi pokoleniowych jak podstawa ideologii OFE**

– wystąpienie w trakcie seminarium zorganizowanego przez Instytut Nauk Ekonomicznych PAN „*Międzygeneracyjny podział bieżącego PKB jako podstawa konstrukcji systemu emerytalnego*” – 28 kwietnia 2011 r. Sala Okrągłego Stołu w Pałacu Staszica w Warszawie

---

Wśród argumentów, które twórcy i obrońcy OFE przedstawiali, i dalej przedstawiają, na rzecz istnienia przymusowego filara kapitałowego systemu emerytalnego w Polsce, jest uznawanie państwa za podmiot niezdolny do zapewnienia w przyszłości bodaj minimalnego świadczenia emerytalnego. Niezdolność ta miałaby wynikać po pierwsze z postępujących tendencji demograficznych, których skutkiem będzie coraz mniejsza liczba osób w wieku produkcyjnym przypadająca na jednego przyszłego emeryta. Trudno więc w tej sytuacji liczyć na państwowe emerytury z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Druga podawana przez obrońców OFE przyczyna to możliwość pozbawienia przyszłych emerytów jakichkolwiek świadczeń na skutek trudnych do przewidzenia decyzji polityków. Uzupełnieniem tej argumentacji była, i jest, prezentowana nieustannie pogarda dla ZUS, dyskredytacja tej instytucji, w szczególności w oczach młodych ludzi. W ten sposób propaganda ta stworzyła poważny niepokój w umysłach milionów Polaków odnośnie przyszłych emerytur. Na tak wykreowanym zagrożeniu wprowadzono w Polsce od 1999 roku cudowne rozwiązanie w postaci OFE, mających stanowić możliwość nieograniczonego wręcz pomnażania pieniędzy pochodzących ze składek emerytalnych. Dowodem na to stały się kolorowe wizje spędzania starości w ciepłych krajach, pod palmami. W upowszechnianie tych wizji silnie zaangażowały się także instytucje państwowe. Nic nie mówiono obywatelom o ryzyku i kosztach związanych z emeryturą mającą pochodzić z przymusowego filara kapitałowego.

Podstawowym celem zmasowanej akcji propagandowej, realizowanej zarówno przed wprowadzeniem OFE, jak i w latach następnych (praktycznie do tej pory), było przekonanie milionów pracujących w Polsce, że warto „wyrwać” z ZUS część pieniędzy pochodzących ze składek emerytalnych i zacząć je odkładać na swoją przyszłą emeryturę w ramach OFE. Akcja ta, organizowana z udziałem zagranicznych instytucji finansowych zainteresowanych ciągnięciem zysków z nowego systemu, miała więc na celu skierowanie do tych instytucji ogromnego strumienia środków. W ten sposób instytucje te uzyskały możliwość

dysponowania przez dziesięciolecia tymi pieniędzmi według własnego uznania (dbając jedynie o nieprzekraczanie limitów inwestowania w określone kategorie lokat), a do tego do potrącania sobie przez ten cały czas opłat od składek oraz od zgromadzonych aktywów. W ten sposób przyszli polscy emeryci stali się żywicielami bogatej grupy społecznej, będącej właścicielami i/lub zatrudnionej w instytucjach finansowych, będących niemal w całości podmiotami zagranicznymi. By stworzyć ten niezwykle atrakcyjny system pozyskiwania części comiesięcznych wynagrodzeń wielu milionów Polaków, poza zastosowaniem przez międzynarodowe instytucje całego arsenału środków z zakresu uzależniania kraju od zagranicznych kredytów oraz korumpowania klasy politycznej, naukowców i dziennikarzy, trzeba było także zawładnąć umysłami jak największej liczby ludzi. Twórcy i obrońcy OFE poświęcili zatem wiele starań, by przekonać zwykłego człowieka, że ważniejsze dla niego jest dbanie o własną emeryturę, poprzez przekazanie prywatnym firmom aż 37 proc. składki emerytalnej, niż zapewnienie obecnym emerytom należnych im świadczeń. W całej tej ideologii liberalnej, nakazującej wzięcie w własne ręce odpowiedzialności za przyszłą emeryturę, pominięto zupełnie fakt, że pieniądze przekazywane przez ZUS do OFE (te 37 proc. składki) zostały faktycznie zabrane naszym rodzicom i dziadkom, którzy obecnie są na emeryturze. Państwo, by zapewnić tym ludziom możliwość przeżycia (emerytura dla wielu z nich to jedyne źródło utrzymania), musi więc od 1999 r. pożyczyć dodatkowo pieniądze, by zrefundować ZUS ubytek środków powstały z powodu przekazania ich do OFE. Dodatkowo, ponieważ także przed wprowadzeniem OFE, pieniądze pochodzące ze składek emerytalnych nie wystarczały na wypłatę emerytur. Po stworzeniu OFE ten niedostatek znacznie wzrósł, a zadłużenie państwa z powodu pożyczania środków na refundację dla ZUS niedługo osiągnie 300 mld zł, przyczyniając się istotnie do wzrostu ryzyka niewypłacalności kraju.

Poza tym gigantycznym długiem, skutkiem istnienia OFE jest trudne do naprawienia zaburzenie świadomości wielu ludzi, zwłaszcza młodych, w kwestii odpowiedzialności za losy pokolenia, które już nie może pracować. Dzięki praniu mózgów, realizowanemu od lat przez ekspertów opłacanych przez instytucje finansowe, obecni emeryci postrzegani są nierzadko jako niepotrzebny ciężar dla społeczeństwa, a sam ZUS, jako twór, który należy zlikwidować. Wiele osób zdaje się nie uświadamiać sobie, że skutkiem takiej likwidacji byłoby pozbawienie środków do życia większości obecnych emerytów, o ile nie zostałoby zapewnione inne źródło świadczenia emerytalnego. Nie bierze się tu zupełnie pod uwagę tego, że pokolenie będące obecnie na emeryturze stworzyło większość z tego majątku, który dziś służy jako podstawa tworzenia PKB. Pokoleniu temu należy się zatem część tego dochodu, który powstaje także dzięki temu majątkowi. ZUS jest tylko instytucją techniczną,

która tę część przekazuje od obecnie pracujących do tych, którzy przeszli na emeryturę. Pokolenie pracujące dzieli się zatem tym kawałkiem chleba ze swymi rodzicami i dziadkami. Może ci przeciwnicy ZUS spróbowaliby sobie wyobrazić, jak mogliby zacząć swą aktywność zawodową, gdyby w przeszłości nie zostały stworzone drogi, mosty, elektrownie, kopalnie, fabryki i inne elementy majątku niezbędne do życia i gospodarowania. Musieliby zacząć wszystko od zera, co można porównać z hipotetyczną sytuacją rozpoczynania życia zawodowego na księżycu, gdzie żadnego majątku nie ma. Tam tym kawałkiem chleba nie trzeba byłoby się dzielić z emerytami. Ten swoisty egoizm młodego pokolenia w relacjach międzypokoleniowych, związany z ideologią leżącą u podstaw OFE, był dotychczas w Polsce silnie rozpowszechniany w imię tworzenia zysków dla instytucji finansowych. Dla tych zysków naruszone zostały w Polsce uniwersalne, istniejące od wieków, zasady solidarności międzypokoleniowej, zapewniającej starszym ludziom co najmniej środki niezbędne do życia. Potrzebna jest poważna edukacja społeczna, by uświadomić w szczególności ludziom młodym, jak ważne to są zasady. Od ich przestrzegania w przyszłości zależy także ich los. Naiwni są, jeśli wierzą, że emeryturę zapewni im rynek finansowy i, że w przyszłości nie będą zależeć od dobrej woli pokolenia ludzi w wieku produkcyjnym.

Niedawny kryzys pokazał, że rynki finansowe są pełne patologii, generujących dla jego uczestników ryzyko, przed którym trudno się zabezpieczyć. Ze względu na to ryzyko oraz ogromne opłaty pobierane przez instytucje zarządzające, pieniądze zbierane na emeryturę z obowiązkowo pobieranych składek nie powinny nawet częściowo być lokowane na rynku finansowym. Nikt rozsądny nie powinien wystawiać na ten hazard środków, które są przeznaczone na zakup żywności i lekarstw. Wysokość emerytury w ramach systemu wprowadzonego w 1999 r. będzie drastycznie niska i sięgnie co najwyżej 30 proc. ostatniego wynagrodzenia. Dalsze utrzymywanie OFE, nawet po zmniejszeniu składki o dwie trzecie, powoduje, że emerytura ta może być nawet jeszcze niższa. Prywatne instytucje finansowe muszą się przecież z tych pieniędzy utrzymać przez dziesięciolecia, a to co zostanie po potrąceniu tych kosztów zrujnują znacząco przyszłe kryzysy finansowe. Faktyczna niewypłacalność kolejnych krajów strefy euro, mających jeszcze niedawno wysokie oceny wiarygodności kredytowej, wskazuje, że nie ma już na świecie bezpiecznych papierów wartościowych. Najprawdopodobniej w nieodległym czasie np. wartość greckich obligacji skarbowych zostanie zredukowana co najmniej o połowę, a spłata pozostałej części rozłożona na 15-30 lat. Inwestorzy boleśnie odczuwają te zmiany. Podobnie może zdarzyć się za kilka czy kilkanaście lat z papierami skarbowymi innych krajów wysoko rozwiniętych, nie mówiąc już o innych krajach. Każdy, kto przyszłym emerytom obiecuje jakieś bezpieczne papiery

wartościowe, popełnia wielką nieuczciwość. Członkowie OFE powinni sobie uświadomić także zagrożenia, jakie wynikają z przewidywanego wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie zniesienia przez Polskę ograniczeń w inwestowaniu za granicą środków znajdujących się w OFE. Brak tych ograniczeń może oznaczać, że większość pieniędzy zgromadzonych w tych funduszach może być wytransferowana za granicę i tam ulokowana w różnych akcjach, obligacjach i innych instrumentach finansowych. Niektóre z tych instrumentów, jak np. obligacje skarbowe bankrutujących krajów mają bardzo atrakcyjne oprocentowanie, a ich nabycie do portfeli OFE pozwoliłoby Powszechnym Towarzystwom Emerytalnym (PTE) wykazać się w krótkim okresie wysoką rentownością i pobrać sobie odpowiednio wysokie opłaty za zarządzanie aktywami OFE. Brak limitów dotyczących inwestowania za granicą da międzynarodowym właścicielom PTE nowe ogromne możliwości wykorzystywania pieniędzy pochodzących ze składek do finansowania swoich spółek i podmiotów powiązanych oraz wykonania korzystnych dla siebie najróżniejszych operacji na rynku finansowym, w tym także zakupu różnych tzw. toksycznych aktywów. W ten sposób ponad 15 mln Polaków z części swych comiesięcznych wynagrodzeń będzie przymusowo finansować bogate kraje. Polska natomiast dalej będzie się zadłużać, bo przekazywanie do OFE nawet składki zredukowanej do 2,3 proc. oznacza coroczny transfer do OFE w wysokości ponad 8 mld zł oraz konieczność pokrywania odsetek od całego długu powstałego z powodu OFE, wynoszących ponad 15 mld zł. W sumie to ponad 23 mld zł nowego długu rocznie. Zważywszy na zbliżanie się Polski do konstytucyjnego limitu zadłużenia (60 proc. PKB), możliwości dalszego pożyczania pieniędzy na jakiegokolwiek cele stają się coraz bardziej ograniczone. Jeśli możliwości te wyczerpią się to, by utrzymać OFE, polskie społeczeństwo czeka bezmiar poświęceń w postaci cięć wydatków społecznych i wzrostu obciążeń podatkowych. OFE nie są warte tych poświęceń. Im szybciej Polska uwolni się od OFE tym lepiej. Kraj nasz powinien wyrwać się z tego szkodliwego rozwiązania, krzywdzącego obecne pokolenie i przyszłych emerytów. Twórcy i obrońcy OFE powinni sobie uświadomić bezmiar strat i zagrożeń, jakie spowodowali dla Polski.